Zofia Sinko

# Polskie przekłady "The Pilgrim's Progress" Johna Bunyana

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/2, 195-218

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Pamiętnik Literacki LXVIII, 1977, z. 2

ZOFIA SINKO

# POLSKIE PRZEKŁADY „THE PILGRIM'S PROGRESS" JOHNA BUNYANA

## 1

W roku 1764 wyszła w Królewcu z oficyny J. F. Driesta spora książeczka zatytułowana:

> *Droga pielgrzymującego Chrześcijanina do wieczności błogosławionej.* Przez Jana Bunian sługę Bożego w Angliej okazana, z francuskiego ku zabawie pobożnej polskiemu światu przez Kawalera w Manheymie na polski język roku 1728 przetłumaczona, ale teraz dopiero przez X. Dawida Behra, Kazn. Nadw. J. K. Mci K. P. do druku podana.

W 11 lat później, a więc w r. 1775, również w Królewcu, lecz tym razem nakładem i drukiem G. L. Hartunga, ukazała się kontynuacja wspomnianej pozycji nosząca tytuł:

> *Drogi pielgrzymującego Chrześcijanina do wieczności błogosławionej część wtóra.* Która zawiera w sobie *Podróż Chrześcijanki żony jego z dziećmi,* przez Jana Buniana opisana, a potem z języka francuskiego na ojczysty polski przez pewnego szlachcica obywatela Wo. Xo. Littew. przetłumaczona roku 1757. Teraz zaś przez X. Dawida Behra Kaznodzieję Nadw. J. K. Mci K. P. do druku podana.

Pierwsza pozycja stanowi przekład alegorycznej opowieści Johna Bunyana pt. *The Pilgrim's Progress*; oryginał ukazał się w r. 1678 i zdobył sobie natychmiast w angielskich kręgach purytańskich poczytność zbliżoną do poczytności *Biblii.* Druga pozycja, wydana w oryginale w r. 1684, jest bez porównania słabszym dalszym ciągiem słynnej powieści, toteż potraktujemy ją tylko marginesowo, koncentrując rozważania na *Drodze pielgrzymującego Chrześcijanina.*

Oba polskie przekłady utworu Bunyana odnotował Estreicher (XIII, 449), wzmiankował o nich również Roman Dyboski w szkicu na temat życia i twórczości Bunyana. Tłumacza pierwszej części *The Pilgrim's Progress* odkrył Wiktor Weintraub, pisząc o Stefanie Cedrowskim. Uwagi na temat tłumacza i przekładu rozszerzył następnie w artykule pt. *Staropolski przekład Bunyana.* Przekłady XVIII-wieczne odnotował także Władysław Chojnacki w *Bibliografii polskich druków ewangelickich Ziem*

*Zachodnich i Północnych. 1530—1939* [1], a przypomniał je ostatnio Czesław Hernas w historii literatury polskiej doby baroku. Pisząc o popularyzowaniu poprzez przekłady poezji „rzeczy ostatecznych" zauważa:

> Najważniejszy z przekładów powstał w r. 1728. Pisarz kalwiński Stefan Cedrowski (ur. 1689, zm. przed r. 1748), przebywając wówczas w Mannheim, przełożył z języka francuskiego słynne dzieło drugiego po Miltonie pisarza religijnego Anglii, Johna Bunyana (1628—1688) *The Pilgrim's Progress*. Polska wersja naiwnej i alegorycznej opowieści o Człowieku Każdym w druku ukazała się jednak dopiero w r. 1764 w Królewcu [...], wydana przez ks. Dawida Behra. Już w Oświeceniu powstał też i wydany został anonimowo (Królewiec 1775) przekład części drugiej dzieła Bunyana [2].

Wzmianka Hernasa zachęciła piszącą te słowa do poświęcenia uwagi utworowi angielskiemu, jego wersji polskiej oraz środowisku, w którym się ona ukazała [3]. Inicjatorem wydania polskiej wersji dzieła był Dawid Behr, noszący tytuł kaznodziei króla pruskiego i piastujący funkcję polskiego pastora Kościoła reformowanego w Królewcu. Przekłady te, podobnie jak licznie ówcześnie wydawane w Królewcu książki polskie, głównie dewocyjne, zaspokajać miały duchowe potrzeby ludności polskiej wyznania ewangelickiego i przypuszczalnie służyć również pomocą w kształceniu przyszłych pastorów-Niemców, ułatwiając im porozumiewanie się z ludnością polską. Owa polsko-ewangelicka literatura religijna drukowana bywała często w dużych nakładach i nie tylko na użytek ludności Prus Wschodnich, Warmii czy Pomorza, ale również na eksport — na Śląsk i do Rzeczypospolitej.

Druki tego rodzaju stanowiły tylko część rozlicznych poczynań kulturalnych obejmujących ludność polską Królewca oraz Prus Wschodnich. Królewieccy Polacy mieli bowiem już w XVII w. własne kościoły i szkoły, seminaria i drukarnie, czasopisma i kalendarze. W wieku XVIII zaznaczył się dalszy duży postęp w dziedzinie szkolnictwa i edytorstwa

---

[1] R. Dyboski, *O najpopularniejszej książce angielskiej*. „Przegląd Powszechny" t. 103—104 (1909). — W. Weintraub: *Stefan Cedrowski*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, z. 11; *Staropolski przekład Bunyana*. „Reformacja w Polsce" 1939, z. 9/10. — W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych. 1530—1939*. Warszawa 1966, poz. 333, 335. Chojnacki podaje, iż egzemplarze części 1 tej książki znajdują się w Bibl. Jagiellońskiej, w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, w Bibl. Uniwersyteckiej w Toruniu oraz w Bodleian Library w Oxfordzie, zaś części 2 — w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Bibl. Czartoryskich w Krakowie.

[2] Cz. Hernas, *Barok*. Warszawa 1972, s. 427.

[3] Uwagi o kulturze polskiej w Prusach Wschodnich opieram na publikacjach: B. Chlebowski, *Udział niemieckiej oświaty Prus Wschodnich w życiu umysłowym Polski*. W: *Pisma*. T. 1. Warszawa 1912. — W. Chojnacki, *Z dziejów drukarstwa polskiego w Królewcu*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1961, nr 1. — *Nowy Korbut*, t. 4, s. 127. Bliższe dane o działalności Hartungów znalazłam w rozprawie B. Rehberga *Geschichte der Königsberger Zeitungen und Zeitschriften. I. Persönlichkeiten und Entwicklungsstufen von der Herzogszeit bis zum Ausgang der Epoche Kant-Hamann*. Königsberg 1942, s. 81—86, 89.

polskiego. Np. w założonym przez Fryderyka Wilhelma I w r. 1723 Collegium Fridericianum, kształcącym przyszłych pastorów dla ludności polskiej i litewskiej, literacki język polski był przedmiotem obowiązkowym i wykładano go cztery razy w tygodniu, a przy uniwersytecie w Królewcu od r. 1728 zorganizowano seminarium polskie. Królewieckie biblioteki i zbiory prywatne gromadziły liczne *polonica*, wśród nich zaś również pisma teologiczne, wyrażające doktryny rozmaitych odłamów protestantyzmu. Na polu edytorstwa szczególnie zasłużona była firma wydawnicza Hartungów, typografów uniwersytetu. Tłoczyli oni wiele książek polskich „podręcznych" religijnych i gospodarczych, z drukarni tej wyszły również liczne wydania *Nowego kancjonału pruskiego*. Ponadto zasłużyli się oni, ale to już raczej dla kultury niemieckiej, wydając niemieckie gazety oraz czasopisma moralno-obyczajowe. *Drogi pielgrzymującego Chrześcijanina [...] część wtóra* ukazała się właśnie w oficynie Gottlieba Leberechta Hartunga, wnuka Johanna Heinricha, założyciela słynnej dynastii drukarzy i edytorów królewieckich, która prosperowała również — jak się okaże z dalszych rozważań — na przestrzeni XIX wieku. Główne dzieło Bunyana natomiast wyszło u Johanna Friedricha Driesta, typografa mniej znanego niż Hartungowie, lecz również zasłużonego wydawcy niemieckich periodyków obyczajowych.

Dokonanemu przez pisarza kalwińskiego polskiemu tłumaczeniu *The Pilgrim's Progress* — utworu, który wyraża przekonania religijne, duchowe rozterki i żarliwą wiarę nonkonformistów angielskich i który dzięki talentowi autora stał się jednym z arcydzieł purytańskiej Anglii — patronuje więc pastor i dwaj znani edytorzy królewieccy. Ukazuje się ono w ośrodku propagującym książki religijne pisane w języku polskim i przeznaczone dla ewangelików. Wszystko to pozostaje w zgodzie z charakterem dzieła Bunyana, które należy przede wszystkim do literatury budującej: stanowi alegoryczne opowiadanie o „dziejach duszy" wpisane w atrakcyjną fabułę, opartą głównie na symbolice i metaforyce biblijnej przełożonej na konkretny język przypadków i zdarzeń.

## 2

John Bunyan urodził się w wiosce Elstow w Bedfordshire; pochodził z rodziny dawno tam osiadłych drobnych farmerów i rzemieślników. Ojciec jego był blacharzem; John uprawiający ten sam zawód mówi o sobie jako o druciarzu. W dzieciństwie uczęszczał do lokalnej szkółki, gdzie nauczył się czytać i pisać, ale wykształcenie jego było bardzo nikłe. Wiadomo, że znał dobrze *Pismo święte* oraz, jak podają jego monografiści, kilka innych książek, wśród których znajdowały się i dawne romanse. W wieku lat 16 brał udział w wojnie domowej, walczył w armii Parlamentu przeciw rojalistom. W roku 1748 lub 1749 ożenił się, spoważniał i (jak sam pisze później w historii swego nawrócenia) z młodzieńca „*of*

*daring profanity*" — śmiało gardzącego wszelką religią — stał się człowiekiem poważnym i nabożnym. Dzieje swego kryzysu duchowego i nawrócenia opisał przejmująco w kilkanaście lat później w książce pt. *Grace Abounding to the Chief of Sinners* (1666).

Karierę literacką Bunyana poprzedziła działalność kaznodziejska. W roku 1653 przyłączył się do zgromadzenia nonkonformistów, w parę lat później przeniósł się do miasta Bedford, a po śmierci żony stał się „bratem Bunyanem powołanym do głoszenia Ewangelii". Dzięki swym uzdolnieniom homiletycznym szybko zyskał lokalną sławę ku niezadowoleniu oficjalnych i bardziej wykształconych duchownych nonkonformistycznych. W tym czasie zaczął również publikować pierwsze traktaty religijne, w których niemało miejsca zajmowały polemiki z kwakrami. Kiedy w r. 1660, wraz z upadkiem republiki Cromwella i powrotem na tron angielski Karola II Stuarta, znowu weszły w życie dawne ustawy przeciw nonkonformistom, a więc tym, którzy nie akceptowali artykułów wiary anglikańskiej, Bunyan został aresztowany i spędził w więzieniu 12 lat, uparcie obstając przy swoich przekonaniach. Dawał im wyraz w pisanych w więzieniu traktatach polemicznych oraz utworach religijnych. Edykt odwołujący prześladowania nonkonformistów pozwolił Bunyanowi na podjęcie jego zawodu; zostaje pastorem kongregacji w Bedford, rozciągając działalność duszpasterską na całe hrabstwo. Jego powtórne uwięzienie w r. 1675 związane było z zaostrzeniem walki Kościoła anglikańskiego z niezależnymi sektami protestanckimi, dalsza zaś działalność kaznodziei i pisarza, aż po koniec jego życia w r. 1688, napotykała trudności i była powodem jego prześladowania.

Niezwykle obfita twórczość Bunyana, z której tylko *The Pilgrim's Progress* stanie się tematem naszych rozważań, wyrasta z ducha purytanizmu angielskiego, z poczucia znaczenia i odpowiedzialności jednostki oraz z niechęci do wszelkiego narzuconego jej z góry autorytetu — związanych z pragnieniem wolności religijnej, społecznej i obywatelskiej. Z tą ideą indywidualnej swobody sumienia i indywidualnej odpowiedzialności człowieka przed Bogiem, przejawiającą się w piśmiennictwie purytańskiej Anglii, łączy się uznanie dla autorytetu *Pisma świętego*, interpretowanego zresztą w sposób dość dowolny, z pominięciem interwencji Kościoła z całą jego liturgią i obrzędowością. Człowiek prawdziwie religijny ma być posłuszny tylko własnemu sumieniu, a obowiązująca go surowa dyscyplina winna być akceptowana dobrowolnie i z największym zrozumieniem. Purytanin powinien skupić się na swoim życiu wewnętrznym i w sferze życia duchowego wznieść się na najwyższe dostępne szczyty, wypełniając równocześnie w ten sposób posłannictwo wobec bliźnich, a więc obowiązek szerzenia zgodnych z własną religią przekonań i postaw [4].

[4] Zob. F. Delattre, *La Littérature de l'Angleterre puritaine 1603—1660*. Paris [po 1938], s. 7—8. — B. Haferkampf, *Bunyan als Künstler. Stilkritische*

Światopogląd ten tłumaczy, dlaczego właśnie w Anglii w XVII w. tak popularna była literatura określona mianem „*self-revelation*", której tematem były doświadczenia duszy spisywane w tzw. autobiografiach duchowych — dla własnego pożytku i ku przestrodze innych. Ponieważ istniało przekonanie o zasadniczych podobieństwach, a nawet o pewnym uniformizmie przeżyć religijnych chrześcijanina, którego życie duchowe nie obywało się bez pokus, załamań i zwycięstw nad samym sobą, należało objawy owe notować, nie zaniedbując opisu oraz analizowania spraw i doznań nawet błahych z pozoru, mogących wszakże doprowadzić do straszliwych konsekwencji — utraty zbawienia. Warto nadmienić na marginesie, że owa utrwalona w piśmiennictwie purytanizmu zdolność do samoanalizy nie pozostała bez wpływu na rozwój późniejszej powieści: dość tu przypomnieć rozrachunki z Panem Bogiem, które prowadził Robinson na swojej bezludnej wyspie, czy skoncentrowanie się na doznaniach wewnętrznych Pameli i Klaryssy, bohaterek utworów Richardsona [5].

Powróćmy jednak do piśmiennictwa XVII-wiecznego, kiedy dzienniki duszy bywały czasami wydawane drukiem, lecz częściej kursowały w licznych odpisach. *Grace Abounding to the Chief of Sinners* Bunyana należy właśnie do takiego gatunku duchowych autobiografii; autor przejmująco i z talentem opowiedział czytelnikom o swoich wewnętrznych pełnych dramatyzmu konfliktach — wyrzutach sumienia, strachu przed piekłem, i ostatecznej konwersji.

W kilkanaście lat później ukazała się alegoryczna opowieść *The Pilgrim's Progress,* w którą wpisane zostały zarówno podstawowe wątki światopoglądu nonkonformistycznego z jego nakazami ustawicznej czujności, wytrwałości i bezkompromisowości, jak i wiele z osobistych doświadczeń samego autora. Schemat swego „romansu duchownego" oparł Bunyan na motywie pielgrzymki czy wędrówki, a więc wątku niezwykle popularnego w ówczesnym piśmiennictwie religijnym, w którym przyrównywano sprawy człowieka wobec doczesności i wieczności do najeżonej przeszkodami podróży [6]. W opisach owych pielgrzymek stosowano liczne porównania z dziedziny nawigacji i handlu, co wskazuje na miesz-

---

*Studien zu seinem Hauptwerk „The Pilgrim's Progress"*. Tübingen 1963, rozdz. *Der zeitlichen Hintergrund von Bunyans Werken.*

[5] Wpływom duchowych autobiografii na rozwój powieści Daniela Defoe poświęcona jest interesująca rozprawa G. A. Starra *Defoe and Spiritual Biography* (Princeton 1965).

[6] Starr, *op. cit.*, s. 23—24. — Haferkampf, *op. cit.*, s. 69—70. Porównanie życia ludzkiego do podróży funkcjonowało w literaturze od czasów starożytnych (Seneka) i utrwalone zostało w piśmiennictwie religijnym od czasów średniowiecza. Motyw ten zyskuje wszakże wśród protestantów w. XVI i XVII szczególną wymowę. Wraz z reformacją ustał zwyczaj pielgrzymowania, natomiast popularne stały się „pielgrzymki duchowe", zastępując wiernym autentyczne podróże do miejsc świętych.

czański rodowód utworów, położenie geograficzne kraju i zatrudnienia jego ludności.

Pierwsza zatem grupa antecedencji utworu Bunyana to autobiografie duchowe; przejawiła się w nich skłonność do poddawania rozmaitych prozaicznych i codziennych zjawisk życia ludzkiego interpretacji odnoszącej się do wewnętrznego życia religijnego. Drugie źródło to ulubione w owej epoce próby twórczej i nie pozbawionej wyobraźni egzegezy ustępów biblijnych, polegające na posługiwaniu się metaforyką *Biblii* przy opisie i analizie wewnętrznych przeżyć, przybierające właśnie kształt alegorii — a więc formy, „której cel i metoda polega na udramatyzowaniu doświadczeń psychicznych, tak aby stawały się żywsze i lepiej dawały się pojąć" [7]. A jednak na tle ówczesnego alegorycznego piśmiennictwa religijnego utwór Bunyana stanowił wielką nowość, nie pochwalaną zgoła przez jego surowszych współwyznawców, którzy zarzucali książce zmyślenie i „nieprawdziwość" przywodzące na myśl dawne romanse. Inwencja autora w dziedzinie alegorii okazała się tak bogata, niektóre z jego postaci mające stanowić uogólnione abstrakcje przywar i cnót przeobraziły się pod jego piórem w typy ludzkie tak konkretne w swym zachowaniu i języku, iż cała ta parabola wędrówki ku wieczności okazała się, przynajmniej w pewnych fragmentach, nie pozbawionym fantastyki romansem przygodowym, a w innych po prostu zarysem powieści obyczajowej. Bunyan okazał się nie tylko pisarzem religijnym, ale i wielkim artystą; jego książka winna być odczytana jako alegoryczna droga przez życie, a jednocześnie jako realistyczny obraz życia ludzkiego. W dziele tym — jak zauważa jeden z dzisiejszych badaczy — istnieje ustawiczne napięcie między dydaktycznymi założeniami literatury purytańskiej a kreacyjnymi metodami właściwymi dla dzieła sztuki [8].

Te właśnie kreacyjne metody niepokoiły nie tylko pierwszych czytelników jeszcze rękopiśmiennego utworu, ale i samego autora, czemu dał wyraz w przedmowie do omawianej książki. W długim wierszu poprzedzającym jej tekst i zatytułowanym *The Author's Apology for his Book* wyjaśnia, że nie ma w niej zmyślenia, jest natomiast opowieść, której alegoryzm oparty jest na wzorach biblijnych i która skreślona została w celu oświecenia oraz pouczenia czytelników. W owym nieporadnym wierszu Bunyan raz po raz usprawiedliwia się z używania metaforyki biblijnej, podkreślając, iż prawa Boskie wyłożono w *Piśmie świętym* właśnie przy pomocy metafor, przypowieści i porównań. W tłumaczeniu polskim przedmowę tę zastąpiono krótkim wierszem, który wszakże oddaje główny sens wywodów pisarza angielskiego. W polskiej *Przestrodze przyjacielskiej do Czytelnika* czytamy:

---

[7] D. L. Sayers, *O pisaniu i czytaniu utworów alegorycznych.* Przełożył P. Graff. „Pamiętnik Literacki" 1975, z. 3, s. 196.

[8] U. M. Kaufmann, *„The Pilgrim's Progress" and Tradition of Puritain Meditation.* New Haven and London 1966, wstęp oraz s. 3—6.

Sens tej przedmowy, gdy chcesz pilno umieć,
Trzeba uważać i cel wyrozumieć.
*Ewangelia* od samego Pana
Przez podobieństwo jest światu podana.
Historycznie też i o snach gadali
Apostołowie, gdy pisma pisali.
Nie tłumacz tylko bezbożnym umysłem,
Czytaj z uwagą, z duchowym rozmysłem.
Ej! Strzeż się, niech ci te wyobrażenia
Dodadzą kamień, lecz nie obrażenia.
Raczej węgielny, byś na nim zbudował
On pokój, dokąd ten Pielgrzym wędrował.
Wszak i każdemu umrzeć wkrótce trzeba,
Świat minie; więcże pośpieszaj do Nieba.
Ku przestrodze miej sen, figury różne,
Jakby na jawie rozmowy niepróżne. [2] [9]

Po owej przestrodze następuje w tekście polskim *Przedmowa do chrześcijańskiego Czytelnika*, zawierająca informacje, kim był autor książki („Jan Bunian, pasterz zgromadzenia miasta Bedford w Anglii, tam światłość jego świeciła przed ludźmi nie tylko w naukach doskonałych, ale też w czystości świętobliwego i doskonałego żywota"), krótkie streszczenie utworu i raz jeszcze usprawiedliwienie jego alegoryki zawarte w słowach: „potrzeba wdzięczny rzeczom dać pozór".

Genezy i wzorów alegorii Bunyana szukać więc należy w *Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu*, co uwidocznia się już we wstępnej partii utworu, w której autor kreśli widziany we śnie obraz rozpaczy i rozterki Chrześcijanina.

> Postępując drogą puszczy światowej przyszedłem na jedno miejsce, gdzie była jaskinia: tamem się układł, abym odpoczął, i usnąwszy widziałem we śnie człowieka szatą splugawioną i odartą odzianego [10], który stał mając obrócony tył ku własnemu domowi swemu i trzymał księgę w ręku, a był obciążony ciężkim brzemieniem; potem postrzegłem, że tę księgę otworzył i w niej czytał: a czytając jął płakać i lękać się tak barzo, że zatrwożony smętnym i rzewliwym zawołał głosem: Co mam czynić? [1—2]

---

[9] Bunyan, *Droga pielgrzymującego Chrześcijanina do wieczności błogosławionej [...]*. [Przekład S. Cedrowskiego]. Królewiec 1764. Na tym wydaniu opieram wszystkie polskie cytaty z dzieła Bunyana, lokalizację zamieszczam po każdym cytacie. Początek wiersza Cedrowskiego stanowi swobodny przekład następujących wersów oryginału *The Pilgrim's Progress [...]* (Leipzig 1855, s. XIII. Z tejże edycji pochodzą wszystkie cytaty angielskie, lokalizację podaję podobnie jak przy cytatach z polskiego przekładu):

*The Prophets used much by metaphors*
*To set forth truth; yea, whoso considers*
*Christ, his Apostles too, shall plainly see*
*That Truths to this day in such mantles be.*

[10] Takie *quasi*-cytaty z *Biblii* wyróżnia w książce kursywa — tutaj stosuje się spacje.

Fragmentowi temu w oryginale towarzyszy 7 odsyłaczy, które kierują uwagę czytelnika ku odpowiednim wersetom *Pisma świętego*. W tekście polskim odsyłaczy jest tylko 2; pierwszy odnosi się do *Proroctwa Izajaszowego*, w którym czytamy:

> I staliśmy się jako nieczysty wszyscy my, a jako szmat miesięcznej niewiasty wszystkie sprawiedliwości nasze: i opadaliśmy wszyscy jako liście, a nieprawości nasze jako wiatr zniosły nas. [LXIV, 6] [11]

Drugi przypis odsyła do *Dziejów Apostolskich*: „A wywiódłszy je z więzienia rzekł: Panowie! cóż mam czynić, abych był zbawion?" (XVI, 30). Nędzę kondycji ludzkiej symbolizują tu łachmany, w które odziany jest Chrześcijanin, ciężkie brzemię to ciężar grzechów, księga, do której ucieka się bohater w swej rozpaczy, to oczywiście *Biblia*. Jej lektura zachęca go do podjęcia wędrówki z „Miasta Skazitelnego" do „Miasta Niebieskiego"; w czasie tej wędrówki pojawiają się przeszkody i pokusy, ale także pomoce i pokrzepienia. Zarówno jedne jak drugie przychodzą od napotkanych po drodze postaci, przedmiotów, budowli i nawet topograficznego ukształtowania terenu. Pojawiają się więc postacie zapożyczone z *Biblii*, jak np. Adam, Mojżesz, Ewangelista czy żona Lota. Inne postacie, o imionach: Dobra Wola, Pomoc, Ludzkość, Roztropność, Bojaźń Boża, Miłość itp., symbolizują najprzydatniejsze dla Chrześcijanina cnoty, inne z kolei stają się symbolami zła, grzechu i niepokoju, jak np. Rozkosz, Pożądliwość Ciała, Pożądliwość Oczu, Pycha Żywota czy sędzia o imieniu Nieprzyjaciel Cnoty. Wędrowiec znajduje gościnę w domu Tłumacza, gdzie w sposób alegoryczny wyjaśnione zostają mu niektóre z podstawowych prawd wiary; jedno spojrzenie na krzyż znajdujący się obok drogi uwalnia go od brzemienia dźwiganego na plecach i sprawia, że zamiast starej i znoszonej odzieży otrzymuje szatę „weselną". Pokrzepia się również w Pałacu Pokoju, gdzie przyjmuje go „Panna barzo stateczna i wdzięczna, nazwana Ludzkość" (57). Kiedy indziej odpoczywa po trudach podróży na „barzo miłych pagórkach" (168). Przeszkód towarzyszących pielgrzymce jest jednak znacznie więcej: na drodze staje bohaterowi zarówno sam „Apollion, albo inaczej Zatracający", jak groźne olbrzymy i miasto Marność z odbywającym się tam właśnie Jarmarkiem Marności (*Nb.* nazwa tego jarmarku — Vanity Fair — posłużyła za tytuł powieści W. M. Thackerayowi; a powieść ta z kolei przyjęła się u nas pt. *Targowisko próżności.*)

Chrześcijanin musi przebyć „Błoto Nieufności", „Dolinę Niskości", „Górę Zysku", łąkę zwaną „Obłądzeniem", prowadzącą w „Labirynt Nieszczęścia". Spotykają go liczne przygody w „Zamku Wątpliwości" w krainie „Omamienia" czy w górach o nazwach „Błąd" i „Strzeż się".

---

[11] Cytaty z *Pisma świętego* oraz ich lokalizację podaję w oparciu o przekład J. Wujka (*Biblia, to jest księgi Starego i Nowego Testamentu [...]*) w edycji z r. 1950, będącej dosłownym przedrukiem edycji krakowskiej z r. 1599.

Dociera przecież w końcu do wielkiej rzeki, odgradzającej go od „Miasta Niebieskiego", a symbolizującej śmierć, i przepłynąwszy ją zostaje uroczyście wprowadzony w obręb murów miejskich przy dźwiękach trąb, psalmach zwycięstwa i okrzykach radości „wojska niebieskiego". Przez całą powieść pejzaże i miejsca groźne przeplatają się ze scenerią sielską i przyjazną wędrowcom. Bunyan przejawia niezwykłą pomysłowość w kreowaniu postaci, w urozmaicaniu opisów i zdarzeń — tu przytoczyłam zaledwie kilkanaście przykładów.

Głównym źródłem pomysłów jest, jak to już zostało powiedziane, *Biblia*. W niej znajduje się niemal cała metafizyka, etyka i psychologia alegorycznych postaci Bunyana. *Biblia* staje się natchnieniem do podjęcia wielu wątków fabularnych, tworzenia opisów i obrazów, tekstem, z którego autor czerpie obficie cytaty do swojej opowieści. Utwór Bunyana stanowi dowód głębi, różnorodności i szerokiego zasięgu tematów biblijnych, ich konkretności, malowniczości i metaforycznej trafności [12].

Zacytowałam już początek powieści jako przykład wyboru tematu i sposobu obrazowania opartego na *Piśmie świętym*, warto jednak zilustrować wspomniane zjawisko jeszcze kilkoma przykładami. Chrześcijanin po zwycięskiej walce z Apollionem dociera do „doliny cienia śmierci albo doliny ciemności";

> [jest ona] miejscem barzo samotnym, którą opisuje Jeremiasz prorok. Jako puszczę, jako ziemię pustą i straszną, jako ziemię suchą i cieniem śmierci, jako ziemię, po której nikt nie chodził, a gdzie żaden człowiek nie mieszkał. [78]

Opis ten stanowi dość dokładną parafrazę tekstu biblijnego, do którego też odsyła sam autor [13]. Po scenach trudów i grozy przychodzą wszakże na wędrowców — bo Chrześcijanin podróżuje z towarzyszem — chwile spoczynku i ukojenia w krainie „barzo miłych pagórków".

> Wstąpili tam, chcąc widzieć piękne ogrody, winnice, zrzodła wdzięczne, które się tam znajdują, gdzie przyszedłszy pili i umyli się, i jedli bez przeszkody owoce z tej winnice. [168]

Napotkani pasterze objaśniają pielgrzymów:

> Jest to ziemia należąca do Emanuela, a te góry położone są tu, aby były widziane z tego miasta, owce też są jego, bo on duszę swą położył za nie. [169]

Autor odsyła czytelników do *Ewangelii* św. Jana, która przytacza słowa Chrystusa:

> Jam jest pasterz dobry: i znam moje, i znają mię moje. [...] a duszę moję kładę za owce moje. [X, 14—15]

---

[12] Pisze o tym obszernie Haferkampf (*op. cit.*, rozdz. *Biblischer Einfluss*).

[13] Zob. *Proroctwo Jeremiaszowe*, II, 6: „A nie mówili: Gdzie jest Pan, który nas wywiódł z ziemi Egipskiej? Który nas prowadził przez puszczą, przez ziemię niemieszkalną i bezdrożną, przez ziemię pragnienia i obraz śmierci, przez ziemię, w której nie chodził mąż ani mieszkał człowiek".

Pasterze pokazują wędrowcom ludzi, którzy

> byli pojmani od olbrzyma Rozpaczy, który ich wrzucił do jaskini i, gdy tam przez niejaki czas nędznie zostawali, wyłupił im oczy i zaprowadził na te cmentarze, gdzie aż do dnia dzisiejszego zostają, aby się wypełniły słowa mądrości Salomonowej: Człowiek błądzący z drogi mądrości w zebraniu umarłych odpoczywać będzie. [172]

I znowu autor odsyła czytelników do *Księgi Przypowieści*:

> Człowiek, który zbłądzi z drogi nauki, we zborze olbrzymów mieszkać będzie. [XXV, 16]

Bunyan amplifikuje tu znacznie opis biblijny, traktując go tylko jako punkt wyjścia do swego własnego, pełniejszego i groźniejszego obrazu. Podobnie szerokie rozbudowanie wersetu biblijnego spotykamy w opisie jednej z przygód pielgrzymów, gdy doszedłszy do rozwidlenia dróg posłuchali nie znanego im człowieka, namawiającego ich, aby udali się w jego ślady:

> Tymczasem coraz dalej szli, ale nim się postrzegli, ujrzeli, że byli ogarnieni siecią, gdzie tak byli uwikłani, iż nie wiedzieli, co by począć, a w tym momencie Szata biała z ramion tego Czarnego człowieka spadła, dopiero poznali, gdzie byli [...]. Natenczas poczęli stękać i lamentować rzewliwie. Ach, rzekł Chrześcijanin do swego towarzysza: dopiero uznaję błąd mój, izali Pasterze nie ostrzegali nas, abyśmy się strzegli zwodziciela? Teraz doświadczamy, co mówi Mędrzec: Człowiek, który pochlebuje Przyjacielowi swemu, rozciąga sieć przed nogami jego. [189—190]

Pomysłu do tego fragmentu narracji dostarczył — jak nas znowu informuje przypis — werset wyjęty z *Księgi Przypowieści*:

> Człowiek, który łagodnymi a obłudnymi słowy mówi przyjacielowi swemu, sieć zastawia na nogi jego. [XXIX, 5]

Słowami *Pisma świętego* zachęca również Bunyan wędrowców do czujności i odwagi, przejmując ze słów św. Pawła metaforykę walki. Chrześcijanin stwierdza:

> Naprzód, nim puścimy się w drogę, powinniśmy się mężnie uzbroić, a nade wszystko mieć dobrą tarczę [...]. A dlatego żołnierz, który dobrze się znał na sposobie wojowania w takowej bitwie, mówił: A nade wszystko weźmijcie tarczę wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste onego złośnika zagasić. [187][14]

Bunyan znał najpewniej *Biblię* na pamięć, do swojej narracji wplatał więc jej fragmenty wyróżnione w tekście graficznie, nie będące jednak dosłownymi przytoczeniami wersetów biblijnych; znajdują się tam także napomknienia, które mogą być dostrzeżone przez odbiorcę uważnego i oczytanego w *Piśmie świętym*. Jeden z pracowitych badaczy *The Pilgrim's Progress* odnalazł w książce 46 cytatów ze *Starego Testamentu*

---

[14] *List błogosławionego Pawła Apostoła do Efezów*, VI, 16: „We wszystkim biorąc tarczę wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić".

i 60 cytatów z *Nowego Testamentu* [15]. Moim wszakże zdaniem nie sztuka cytowania, ale umiejętność przemiany fragmentów tekstów biblijnych w narrację powieściową świadczy o artyzmie i sile wyobraźni autora angielskiego.

*Biblia* wpłynęła również na styl i leksykę utworu, który w wielu partiach zachowuje szczególny rytm prozy biblijnej, opierając się — choć, jak powiedziano, nie przez dokładne kopiowanie fragmentów — na znakomitym wzorze, którym była autoryzowana wersja *Biblii* angielskiej z roku 1611. Wersja ta nie stanowiła przekładu nowego, lecz wynik rewizji XVI-wiecznych tłumaczeń *Pisma świętego* na język angielski, dokonanej przez 47 uczonych hellenistów i hebraistów. Zweryfikowali oni dawne tłumaczenia angielskie z oryginałami i wprowadzili do nich liczne poprawki, lecz szczęśliwie nie usunęli wszystkich archaizmów wersji poprzednich. Tzw. „*Authorized Version*" stała się pierwszym wielkim klasycznym dziełem prozy angielskiej, a jego wpływy na literaturę tego kraju, nie tylko zresztą XVII-wieczną, są bardzo znaczne [16]. Wydaje się, iż historia żadnego innego piśmiennictwa nie notuje tak silnych wpływów stylu oraz języka biblijnego na kształt poezji i prozy.

Wyobraźni Bunyana nie kształtowała jednak wyłącznie *Biblia*. Sam przyznaje w swej autobiografii, iż w „grzesznej młodości" czytywał romanse lub przysłuchiwał się głośnemu czytaniu tych utworów, tak surowo później potępianych przez niego samego i jego współwyznawców. Do prowincjonalnego Elstow docierały romanse rycerskie oraz oparte na ich wzorach romanse ludowe, w tanich, straganowych wydaniach przywożonych z Londynu [17], np. *The Mirror of Knighthood, Amadis and Palmerin,* czy rodzime utwory, jak anonimowy *The Guy of Warwick* i *The Seven Champions of Christendom* pióra Richarda Johnsona, powstały około roku 1597. Bohaterem ostatniego z wymienionych romansów jest św. Jerzy angielski, który wyzwolił z zaczarowania sześciu innych rycerzy: św. Dionizego z Francji, św. Jakuba z Hiszpanii, św. Antoniego z Włoch, św. Andrzeja ze Szkocji, św. Patryka z Irlandii i św. Da-

---

[15] G. Wehrsig, *John Bunyans „Pilgrim's Progress" als Erziehungsbuch.* Breslau 1934, s. 29.

[16] Zob. A. S. Cook, *The Authorized Version and its Influence.* W zbiorze: *The Cambridge History of English Literature.* T. 4. Cambridge 1950. — Delattre, *op. cit.*, s. 62.

[17] O baśniowej cudowności utrwalonej w oralnej tradycji ludowej oraz o elementach romansów rycerskich i ludowych w utworze Bunyana pisze obszernie Haferkampf (*op. cit.*, s. 156—172). Zob. również R. S. Crane, *The Voque of Guy of Warwick from the Close of the Middle-Ages to Romantic Revival.* „P.M.L.A. [Publications of the Modern Language Association]" t. 30 (1915). Podaję za: W. Ostrowski, *Literatura staropolska a literatura angielska. Problemy i ich ilustracje.* Maszynopis powielany, s. 8. Referat ten został wygłoszony na konferencji „Literatura staropolska i jej związki europejskie", zorganizowanej w listopadzie 1975 przez Instytut Badań Literackich PAN.

wida z Walii. Przygody oparte na dawnych legendach związanych z tymi właśnie postaciami oraz na toposach romansów rycerskich stanowiły wzory dla niektórych partii utworu Bunyana. Pojawiają się tam demony i olbrzymy, smoki i satyry, zwierzęta nieprzyjazne ludziom — pies na usługach złego ducha, lwy strzegące wejścia do pałacu, itp. Zjawia się też sam szatan o imieniu Apollion, wziętym co prawda z *Biblii*, lecz jego obraz przywodzi na myśl twórczość baśniową i romansową. Bunyan pisze:

> Było to cudowisko straszne, łuską przyodziany jak ryba, co wyznacza pychę jego, skrzydła miał smoka piekielnego, nogi niedźwiedzie, z brzucha jego występował ogień i dym, paszczęka jego była podobna do lwiej. [71]

Między Chrześcijaninem a owym „cudowiskiem" nawiązuje się dialog, oparty na scenie kuszenia Chrystusa na pustyni. Szatan uznaje siebie panem ziemi i żąda od wędrowca, aby wyrzekł się Pana, którego sobie obrał. Wobec nieugiętej postawy pielgrzyma Apollion atakuje go:

> ciskał włócznie swoje na niego niezmiernie z wielkim impetem, które latały wkoło głowy jego, jako grad, tak dalece, że lubo się mężnie stawił Chrześcijanin, jednak na ostatek był raniony w głowę, w serce i w nogi. [75]

Oczywiście, że choć osłabiony i ranny, Chrześcijanin odnosi końcowe zwycięstwo, zasklepia rany liściem z „Drzewa żywota" — w romansie Johnsona goiły je owoce pomarańczy — i udaje się w dalszą drogę.

Tę kontaminację motywów biblijnych i baśniowych [18] spotykamy bardzo często, np. w opisie „doliny cienia śmierci, albo doliny ciemności", opartym na wizji proroka Jeremiasza, ale wzbogaconym o romansowe elementy grozy i fantastyki:

> Nie ujrzysz tam nic, tylko zbójców, smoki wychodzące z jaskiń swoich, nie usłyszysz tam nic, tylko nieustający ryk i wycie, jako gdyby gromada ludzi jęczących pod ciężkimi łańcuchami była: jednym słowem, niebezpieczne i barzo okropne miejsce. [79]

Spotykamy w opowiadaniu Bunyana cudowne i niespodziewane przypadki: wybawienie z opresji dzięki ingerencji wyższej siły, udaremnienie ucieczki przez spowodowanie nagłego wrośnięcia w ziemię. Nie brak tak popularnych toposów literatury baśniowej i romansowej, jak „pokusa odwrotu", „bezużyteczny miecz", „rozproszenie czaru przez silną wolę". Bohater Bunyana jest nie tylko Chrześcijaninem pielgrzymującym do „Miasta Niebieskiego", ale i herosem bliskim bohaterom świeckiej epiki, którego męstwo i determinacja przezwyciężają przeszkody stawiane mu przez los. Sposób prowadzenia narracji, antytetyczność akcji, kontrasty charakterów, pełne dramatyzmu kulminacyjne sceny, cudow-

---

[18] Haferkampf (*op. cit.*, s. 163—165) zestawia niektóre fragmenty utworu Bunyana z motywami bajek Grimma i Andersena, gdzie utrwalone zostały ludowe wierzenia i legendy.

ne wydarzenia i postacie — wszystko to bliskie jest światu romansu i baśni. I chyba właśnie z tej lektury uczył się Bunyan umiejętności ciekawego opowiadania.

W wędrówce bohatera Bunyana można się również dopatrzyć (jak to czyni jedna z badaczek jego twórczości) mitu „Herkulesa na rozstaju dróg"; ów klasyczny mit zyskał nowe interpretacje oraz alegoryzacje w renesansie i wykorzystywany bywał dla celów chrześcijańskiej dydaktyki przez homiletykę, popularne powiastki i księgi emblematów, które były przypuszczalnie znane autorowi *The Pilgrim's Progress* [19]. Ta nowa i ciekawa próba odczytania tekstu nie wydaje mi się szczególnie przekonywająca, lecz świadczy o wciąż żywym zainteresowaniu historyków literatury utworem Bunyana i o próbach usytuowania fabuły powieści nie tylko w kręgu inspiracji biblijnych.

Tematyka i metaforyka *Biblii* oraz wątki i motywy romansowe nie wystarczały jednak Bunyanowi do pełnego, dokładnego pokazania, jak w duszach różnych ludzi funkcjonują pokusa i grzech oraz jakie są sposoby ich przezwyciężania. Chrześcijanin w swojej wędrówce napotyka innych pielgrzymów podobnie jak on szukających drogi zbawienia; są to sąsiedzi z „Miasta Skazitelności", przypadkowo poznani wędrowcy, gubiący się wszakże lub przepadający gdzieś po drodze. Znajduje też towarzyszy podróży: najpierw w osobie Łatwego, który jednak zniechęcony trudami rychło wraca do domu, później Wiernego, który ponosi śmierć męczeńską w mieście Marność, a wreszcie Ufającego, z którym osiąga szczęśliwie kres wędrówki. Także przypadkowi znajomi noszą imiona mówiące, jak np. Mędrzec Światowy, Nieuważny, Leniwy, Lekkomyślny, Obłudnik, Bojaźliwy, Nieufający, Czasowi Służący.

Między wędrowcami nawiązuje się zazwyczaj rozmowa, która odsłania ich przymioty i przywary, cechy ich życia duchowego, ich zapał lub niechęć do przezwyciężania trudności pielgrzymki. Postacie nie zawsze są tylko personifikacjami jakiejś jednej cnoty czy błędu, ale również indywidualnościami egzemplifikującymi szczególne cechy charakteru w sposób psychologicznie umotywowany. Chrześcijanin to Człowiek Każdy, ale zarazem jeden z ludzi, którego potknięcia wynikają nie tyle z pokusy ciała, co ze słabości ducha — pełnego wątpliwości, skłonnego do zaniedbań, grzeszącego brakiem czujności, nie zawsze dochowującego wierności wysokim normom etycznym. Jego towarzysze Wierny i Ufający to wyróżniające się i zindywidualizowane osobowości, które personifikują cnotę, ale równocześnie zmierzają do niej własnym staraniem, nie pozbawionym potknięć i wahań [20].

---

[19] Zob. B. Scheer-Schäzler, *Heracles and Bunyan's Pilgrim*. „Comparative Literature" (University of Oregon) 1971, nr 3.

[20] Interesujące uwagi o rozmaitych sposobach kreowania przez Bunyana postaci powieściowych formułuje Kaufmann (*op. cit.*, s. 89—95).

Bunyan był przez długie lata pastorem, znał dobrze swoich podopiecznych i ich duchowe kłopoty, sam zresztą był konwertytą. Nie różnił się od swych parafian jako skromny rzemieślnik, który rozmawiał z równymi sobie potocznym językiem angielskim niższych warstw społecznych drugiej połowy w. XVII — takim, jaki potrafił wpisać w karty książki [21]. Wszyscy badacze twórczości Bunyana akcentują jego umiejętność kreślenia dialogu. Uwagę przyciągają tu nie tyle dialogi budujące, które prowadzą wędrowcy dla skrócenia sobie podróży, ile rozmowy sąsiedzkie z przypadkowo napotkanymi znajomymi lub poufne narady, jak ujść niebezpieczeństwu. W dialogach tych nie unika Bunyan rozwlekłości; każdy kolejny podróżny mówi o swoich przypadkach, a Chrześcijanin też wciąż powraca do relacji o swoich przygodach. Dłużyzny te, jak się wydaje, nie są rezultatem nieporadności autora, ale stanowią świadomy zabieg mający na celu dokładne utrwalenie w pamięci odbiorców już raz przedstawionych im wydarzeń, zaświadczając jednocześnie, że książka nie była przeznaczona dla czytelników elitarnych.

Historycy powieści angielskiej zwracają szczególną uwagę na te właśnie obyczajowo-realistyczne akcenty utworu, torujące drogę nowej powieści. Zdaniem Bakera, wartość dzieła Bunyana polega głównie na tym, co przekracza alegoryzm; Allen podkreśla zmysł rzeczywistości i konkretu w *The Pilgrim's Progress* i uznaje go za jedną z pierwszych angielskich powieści, podobnie jak późniejszego *Robinsona* oraz *Pamelę* [22]. Zagadnienie to jedynie sygnalizuję, polska bowiem wersja *Drogi pielgrzymującego Chrześcijanina* nie wpłynęła na kształt powstającej rodzimej powieści nowożytnej. Utwór Bunyana uznany był u nas za budującą alegorię religijną, zrozumiałą dzięki umiejętności autora przekładania pojęć abstrakcyjnych na konkretne obrazy i analizowania przeżyć duchowych za pomocą potocznego dialogu.

Bunyan, podobnie jak Milton, pokazał czytelnikom w swym dziele główne i podstawowe prawdy religii chrześcijańskiej, ale kiedy Milton w *Raju utraconym* zajął się istotą zła, Bunyana interesuje opis indywidualnej a zarazem uogólnionej reakcji człowieka na złe podszepty. Nie zastanawia się nad naturą „Zatracającego"; po prostu uważa, że trzeba go pokonać. Milton rozwija pełną i wzniosłą koncepcję Boga, Bunyan przyjmuje ją za fakt oczywisty i uczy o Bogu przez doświadczenia i czyny człowieka. U Miltona przechodzimy od rzeczywistości ludzkiej do rzeczy-

---

[21] O języku i stylu Bunyana i jego *„idiomatic dialogue"* oraz o przewadze w jego prozie leksyki pochodzenia staroangielskiego, charakterystycznej dla języka warstw niższych, pisze J. Sutherland (*English Literature of the Late Seventeenth Century*. Oxford 1969, s. 330—331. Pozycja ta stanowi tom 6 *The Oxford History of English Literature*). Zob. również Haferkampf, *op. cit.*, s. 144, 218.

[22] E. A. Baker, *The History of the English Novel*. T. 3. New York 1950 (wyd. 1: 1929), s. 50—51, 56—57. — W. Allen, *The English Novel. A Short Critical History*. London 1960, s. 29—30.

wistości Boskiej, u Bunyana droga wiedzie od miasta człowieka do miasta Bożego [23]. Obaj byli dwoma największymi pisarzami purytańskiej Anglii; Milton — wielki myśliciel i erudyta — dał nam kosmiczny obraz buntu aniołów, upadku człowieka i związanych z tym problemów egzystencjalnych, Bunyan — genialny samouk wychowany na lekturze *Biblii* i obcujący z równymi sobie rzemieślnikami i farmerami — napisał dla nich alegoryczne opowiadanie, które pozostając przez długi czas popularną literaturą religijną nieco „niższego obiegu", odsłania licznym dzisiejszym historykom literatury nie tylko istotę religijnej refleksji, ale również wielki talent literacki skromnego pastora z Bedford.

3

Tłumaczem polskim *The Pilgrim's Progress* był Stefan Cedrowski, pisarz kalwiński. Jego imię i nazwisko jako autora przekładu odczytał Weintraub z wierszowanego akrostychu umieszczonego przed tekstem opowiadania i noszącego tytuł *Przestroga przyjacielska do Czytelnika* [24]. Początek owego akrostychu stanowi — jak już wspomniano — swobodną parafrazę fragmentu wiersza, którym Bunyan poprzedził swoje dzieło. Cedrowski [25] pochodził ze znanej rodziny kalwińskiej, był synem Jana, skarbnika mińskiego, i Zofii z Oborskich. Urodził się w r. 1689, zmarł w r. 1747 lub 1748. O młodości jego nic nie wiadomo; był starostą poniewierskim, a potem bobrujskim. Na sejmie grodzieńskim w r. 1726 należał do delegacji kalwinów litewskich, która przedstawiła królowi z polecenia synodu gdańskiego suplikę w sprawie sytuacji różnowierców w Polsce. W czasie elekcji w r. 1733 znajdował się wśród zwolenników Augusta III. W roku 1728 przebywał w Mannheim, ówczesnej stolicy Palatynatu Reńskiego, które to miasto — jak zauważa Weintraub — „w dziejach reformacji w Polsce zapisało się jako miejsce schronienia większej grupy socynian po ich wygnaniu z Polski po r. 1660" [26]. Tu najpewniej zetknął się Cedrowski z emigrantami francuskimi i walońskimi, którzy osiedlili się w Mannheim jeszcze w w. XVI; w ich środowisku zapoznał się ze słynną książką Bunyana i przełożył ją na język polski.

Rękopis *Drogi pielgrzymującego Chrześcijanina* znajdował się do drugiej wojny światowej w Bibliotece Orydynacji Zamojskich (nr 103) i, jak świadczył podpis na karcie tytułowej, należał niegdyś do Władysława

---

[23] Problematyką tą zajmuje się R. M. Frye w książce: *God, Man and Satan. Patterns of Christian Thought and Life in „Paradise Lost", „Pilgrim's Progress" and the Great Theologians.* Princeton 1960.

[24] Weintraub, *Staropolski przekład Bunyana*, s. 412.

[25] Informacje o Cedrowskim, wersji rękopiśmiennej utworu i źródle francuskim przekładu podaję za Weintraubem (*ibidem*, s. 411—414).

[26] *Ibidem*, s. 413.

Trębickiego[27]. Manuskrypt ów pisany różnym charakterem pisma obejmował pełną zawartość tomu drukowanego: posiadał kartę tytułową, wstępny akrostych, przedmowę tłumacza oraz końcową *Pieśń św. Bernarda,* będącą swobodną parafrazą motywów hymnu *Jubilus rhytmicus de nomine Jesu,* ułożonego przez św. Bernarda z Clairvaux. Różnice między wersją rękopiśmienną a drukiem z r. 1764 są bardzo nieznaczne. W rękopisie na stronicy tytułowej nie było oczywiście nazwiska Behra, późniejszego edytora dzieła, natomiast znajdowały się inicjały tłumacza: S. C. Z tych i innych drobnych różnic w karcie tytułowej oraz w przedmowie wnioskuje Weintraub, iż rzecz została zredagowana ostatecznie jeszcze za życia Cedrowskiego i w chwili jego śmierci była gotowa do druku. Ksiądz Behr skrócił przedmowę, a tekst nieco wygładził lub też zlecił komuś innemu jego korektę. Poprawki były niewielkie, ingerencja edytora ograniczyła się do drobnych retuszów.

Weintraub ustalił również, iż Cedrowski tłumaczył z wersji francuskiej z r. 1722, pt. *Le Voyage du Chrétien vers l'Eternité*[28]; świadczy o tym przedmowa tłumacza, jego uwagi końcowe oraz sam tekst, zbieżny z tym właśnie przekładem francuskim. Zauważa Weintraub:

> Tłumaczenie jest wierne, pisane językiem pełnym dialektyzmów charakterystycznych dla polszczyzny litewskiej, trochę monotonnym i nieco przyciężkim, ale nie pozbawionym przy tym wszystkim pewnego zacięcia literackiego.

Chwali też Weintraub „zręczny tok mowy potocznej" wersji Cedrowskiego i jego umiejętności przekładania na język polski niektórych wyrażeń przysłowiowych[29]. Tłumaczenie Cedrowskiego ocenił badacz jeszcze bardziej aprobatywnie w *Polskim słowniku biograficznym,* gdzie pisał o jędrnym, żywym, wpadającym w ton prostej opowieści języku i stylu polskiej wersji utworu Bunyana.

Moje krótkie uwagi o przekładzie oparte są tylko na porównaniu tekstu oryginału z tekstem polskim, przy pominięciu przekładu francuskiego, którego nie znalazłam w bibliotekach polskich, a którym posługiwał się Weintraub w bibliotece British Museum w Londynie. Mogę jednak wnioskować, że wersja francuska z r. 1722, stanowiąca podstawę przekładu polskiego, musiała być tłumaczeniem sumiennym i dokładnym. Porównując tekst polski z oryginałem angielskim nie spotykamy bowiem znaczniejszych opuszczeń, przeinaczania sensu i większych błędów mery-

---

[27] Władysław Trębicki (1806—1861) był znanym bibliofilem i bibliografem. Miał dużą bibliotekę obfitującą w dzieła i rękopisy odnoszące się do historii Polski. Pisywał rozprawy i sprawozdania z dziedziny historii i literatury polskiej.

[28] Pierwszy przekład na język francuski ukazał się w r. 1685, również w Amsterdamie, i obejmował obie części utworu. Tłumaczenie z r. 1722 ograniczyło się tylko do części 1; istniały ponoć uprzednio jakieś zagadkowe i niepewne wydania szwajcarskie, co do których nie udało się Weintraubowi ustalić bliższych danych.

[29] Weintraub, *Staropolski przekład Bunyana,* s. 414.

torycznych. Istnieją w nim wprawdzie drobne niedokładności w imionach postaci alegorycznych: angielska *Piety* to raczej Pobożność niż Bojaźń Boża, *Wanton* oznacza Rozwiązłość, a nie Rozkosz, *Presumption* to Zarozumiałość, a nie Lekkomyślność. Są to wszakże drobne usterki, nie zmieniające sensu opowiadania.

Zdarzają się również w tekście Cedrowskiego niewielkie amplifikacje, mające swe źródło — być może — w wersji francuskiej. „*A poor burdened sinner*" (20) to w przekładzie polskim „ubogi grzesznik spracowany i obciążony" (26); idiomatyczne wyrażenie angielskie „*That it put me into agony*" (32) zostaje zręcznie poszerzone i oddane w pięknej frazie: „Czymem się bardzo strwożył bojaźnią wielką i byłem zmieszany" (41). Zdanie oryginału: „*they sat down to meat: now the table was furnished with fat things, and with wine that was well refined*" (52), brzmi w wersji polskiej następująco: „po tym siedli do stołu, a pokarmy ich były: z rzeczy tłustych i spik w sobie mających, a napój z wina wystałego i czystego" (64). Wersja polska daje więc jeszcze bardziej konkretny opis poczęstunku, którym przyjęto pielgrzymów, ilustruje zresztą świetnie sposób, w jaki autor angielski łączy w swojej narracji wzniosłość z dosadnym i przyziemnym realizmem szczegółów.

Tekst polski nie zaciera kolokwializmów języka Bunyana, nawet niekiedy jeszcze wyraźniej je podkreśla. W oryginale czytamy: „*The Atheist fell into a very great laughter*" (150), wersja polska brzmi: „tedy jął się śmiać, że mu się ledwie gęba nie rozdarła" (192). Dla zilustrowania naturalności i prostoty dialogów Bunyana, a zarazem ich trafnego przekładu na język polski cytujemy dłuższy ustęp z rozmowy Chrześcijanina z Wiernym:

Chrześcijanin: Jak długoś się jeszcze bawił w naszym miejscu po moim odejściu?

Wierny: Tylem się bawił, ilem śmiał; bo zaraz po twoim odejściu przyszła ta wieść, że miasto nasze w krótkim czasie miało być w proch obrócone ogniem i siarką z nieba.

Chrześcijanin: Ta wiadomość czy też doszła naszych sąsiad?

Wierny: Zaiste, doszła pewnie, ni o czym innym nie było słychać przez wszystek czas, tylko o tym.

Chrześcijanin: A pewna to? A nie było przecie żadnego takiego, który by chciał usilnie ujść przed tym niebezpieczeństwem?

Wierny: Wprawdzie, jakom rzekł, siła o tym mówiono, ale nie rozumiem, żeby temu uwierzyli i przekonani byli, w najpoważniejszych bowiem swoich zabawach często się naśmiewali z ciebie i z drogi twojej lekkomyślnej (tak nazywali twoje pielgrzymowanie), ale moim zdaniem, i wierzyłem zawsze, i dotąd wierzę, że miasto nasze weźmie swój koniec przez ogień i siarkę, a dlategoż wystąpiłem z niego.

Chrześcijanin: Nie słyszałeś tam o sąsiedzie naszym Łatwym?

Wierny: Słyszałem, Chrześcijaninie, że szedł z tobą aż do Błota Nieufności, gdzie niektórzy twierdzili, że był wpadł, ale się nie chciał do tego przyznać, jednakże ja o tym nie wątpiłem, ponieważ i znaki błota na nim byli.

Chrześcijanin: Cóż przecie mówili sąsiedzi jego? [86—87]

Trafnie tłumaczy również Cedrowski sentencjonalne refleksje wplecione w utwór, a pochodzące od narratora, jak np.:

> Natenczas doświadczyli tego, że łatwiej jest ustąpić z drogi, gdy na niej zostajesz, niżeli należć ją, kiedyś raz z niej ustąpił. [159]

Nie pozbawiony inwencji jest także sposób, w jaki przekłada Cedrowski przysłowia angielskie. Zdanie „*Thou hast done in this according to the proverb: Changed a bad for a worst*" (57) oddane jest w wersji polskiej słowami: „Tyś to uczynił, jak pospolicie niesie przysłowie: ze dżdżu pod rynnę" (72).

Bunyan czerpiąc z *Biblii* nie cytował dokładnie i wprost z angielskiej „wersji autoryzowanej", lecz opowiadał ją własnymi słowami. Podobnie postępował Cedrowski. Przekładał jednak cytaty czy aluzje z *Biblii* znając dobrze *Pismo święte*, co zadecydowało o trafnym oddaniu nie tylko fragmentów, ale i dużych partii utworu angielskiego, który — jak już wspomniano — oparty był na tematyce biblijnej i związanych z nią frazeologii oraz konstrukcjach stylistycznych. Wersja polska również oddaje, i to nie tylko dzięki cytatom, prosty i nieco archaiczny tok prozy biblijnej. U bramy Pałacu Piękności bohater przedstawia się odźwiernemu w następujących słowach:

> Imię moje jest Chrześcijanin, przedtem nazywałem się Obnażony z Łaski. Jestem z pokolenia Jafatowego, bo mi Bóg pozwolił mieszkać w Namieciech Semowych. [56]

Zgodnie z tekstem oryginału, a zarazem przejmująco opisana została męczeńska śmierć Wiernego, prowadzonego na miejsce, gdzie

> stracono go najokrutniejszą, jak można pomyślić, śmiercią; bo ubiwszy i ubiczowawszy rysowali ciało jego nożami, potem go ukamienowali, potem przebili wskroś mieczem i na ostatku, uwiązawszy do słupa, płomieniem ognistym w popiół obrócili. Takie było dokończenie Wiernego. Alem uważał, że za gminem ludu stał wóz zaprzężony parą koni, który nań czekał i natychmiast porwał onego, i prędko przez obłoki i powietrze wniósł do nieba, z dźwięcznym dźwiękiem trąb, który ze wszech stron był słyszany. [134]

Mniej natomiast udał się Cedrowskiemu przekład licznych pieśni, którymi Chrześcijanin opiewa swoje zwycięstwa. Spotkały się one zresztą z krytyczną oceną Weintrauba. Owe pieśni czy psalmy dziękczynne nie brzmią najlepiej już w tekście angielskim: Bunyan wyraźnie nie miał talentu rymotwórczego, a Cedrowski również nie okazał się tu nawet miernym poetą. Zachował przecież w swojej wersji wszystkie rymowane fragmenty, a nawet je znacznie amplifikował. Tak np. pieśń opiewająca zwycięstwo Chrześcijanina nad Apollionem ma w oryginale 8 wersów, w tekście polskim zaś 16.

Utwór Bunyana zamyka wiersz pt. *Conclusion*; Cedrowski za wzorem francuskim przełożył go prozą, jako *Zamknienie*. Podkreśla ono raz jesz-

cze, podobnie jak wstępny wiersz, dydaktyczną funkcję tej alegorycznej opowieści:

> A tak, mój miły Czytelniku, powiedziałem ci mój sen i teraz na tobie zależy, jeżeli go będziesz mógł wyłożyć lub mnie, lub sobie samemu, albo li też komu z przyjaciół twoich [...]. Odejm zasłonę, a wzrokiem umysłu twego przenikaj aż do gruntu, nie uwodź się blaskiem kształtnych dyskursów, ale usiłuj wynajdować rzeczy pożyteczne pobożnej duszy, jeżeli takie naleźć pragniesz. [236]

W sumie przekład Cedrowskiego, mimo że oparty na oryginale, zachowuje dzięki sumienności tłumacza francuskiego i oczytaniu translatora polskiego w *Piśmie świętym* oraz posłużeniu się przezeń ówczesną mową potoczną główne cechy stylistyczne tekstu angielskiego, choć oczywiście nie można tu mówić o przekładzie całkowicie wiernym i adekwatnym w dzisiejszym rozumieniu tych terminów. To prawda, że spotykamy w tekście polskim pewne dialektyzmy i kolokwializmy, ale zauważmy, że utwór angielski pisany przez prostego rzemieślnika również je posiada i że język niższych angielskich warstw społecznych epoki Bunyana również bywał „nieco przyciężki". Poza tym — a piszę to na podstawie znajomości wielu tłumaczeń powstałych w epoce stanisławowskiej i dokonanych przez znaczniejszych literatów niż Cedrowski — nieczęsto spotykamy w tym okresie przekłady całkowicie zadowalające. Znacznie bardziej udawały się naszym pisarzom parafrazy i naśladowania.

Jeśli chodzi o szatę zewnętrzną, to książka wydana została przez Driesta bardzo starannie; złożono ją ładną i czytelną czcionką, cytaty z *Pisma świętego* wyróżniono, podobnie jak w oryginale, kursywą, a przypisy dokładne, chociaż mniej liczne niż w oryginale, podane zostały u dołu stronic.

4

Utwór Bunyana przełożony jeszcze w dobie baroku, kiedy *Biblia* niejednokrotnie stawała się źródłem epickiego natchnienia, bliski jest zarówno gatunkowi budujących „romansów duchownych" jak i twórczości religijno-mistycznej roztrząsającej problematykę spraw ostatecznych. Książka ukazała się wszakże drukiem dopiero w okresie Oświecenia, a więc w epoce, która poszukiwała całkowicie innych modeli i wzorów. Nie weszła więc w świadomość literacką epoki stanisławowskiej, ale możemy wnioskować, że została dobrze przyjęta w kręgach ewangelików polskich Prus Wschodnich.

O owym dobrym przyjęciu świadczą następne wydania z XIX i z początku XX wieku. Estreicher i Chojnacki podają, że około r. 1852 ukazała się *Droga pielgrzymującego Chrześcijanina* wydana przez R. Bartera [30], o edycji tej brak wszakże bliższych danych i nie jest ona znana

[30] Estr. II 622. Tu i dalej odwołuję się do wyd. 2 tej bibliografii (Kraków 1961). — Chojnacki, *op. cit.*, § 334.

z autopsji. Chojnacki odnotował także skrócone wydanie utworu Bunyana pt. *Książeczka podręczna Chrześcijanina na drodze do nowej ojczyzny* (cz. 1. Ryga 1878). Natomiast w r. 1891 ukazał się dosłowny przedruk edycji z 1764, wydany w Królewcu drukiem i nakładem Hartunga, opatrzony ilustracjami. Edycja ta, drukowana szwabachą, zawiera zarówno wiersz jak i przedmowę Cedrowskiego, jego uwagi końcowe oraz *Pieśń św. Bernarda* [31]. W roku 1907 wyszła w Cieszynie, nakładem Towarzystwa Ewangelickiego, *Pielgrzymka na górę Syon [...]*, „opracowana podług uproszczonego wydania niemieckiego", nosząca na karcie następnej drugi tytuł: *Podróż Pielgrzyma do Niebieskiego Miasta* [32]. Nie znany nam z nazwiska tłumacz, idąc za wersją niemiecką, dał czytelnikom tłumaczenie skrócone i znacznie uproszczone. Zaopatrzył książeczkę obszerną *Przedmową*, zawierającą życiorys Bunyana i rozważania religijne utrzymane w tonie przystępnej homiletyki.

Druga część *The Pilgrim's Progress*, mniej udana kontynuacja słynnego utworu oparta na wzorach opowieści poprzedniej, stanowiąca relację o pielgrzymce żony i czworga dzieci Chrześcijanina „do wieczności błogosławionej", ukazała się — jak już wspomniałam na początku tego szkicu — nakładem Hartunga w roku 1775. Tłumaczem był nie znany nam z nazwiska szlachcic, obywatel Wielkiego Księstwa Litewskiego, który, według informacji karty tytułowej, dokonał przekładu w roku 1757. Inicjatorem wydania książki był również ks. Dawid Behr. Tłumaczenie oparte na wersji francuskiej jest stosunkowo dość dokładne, lecz artystycznie słabsze niż przekład Cedrowskiego [33]. Tłumacz, pochodzący przypuszczalnie z kręgów litewskiej szlachty kalwińskiej, poprzedził książkę *Przedmową do Czytelnika Chrześcijańskiego*; objaśnił w niej,

---

[31] *Droga Chrześcijanina pielgrzymującego ku zbawiennej wieczności.* Od Jana Bunyana. Nowy nakład. Z dziesięcią obrazkami. W Królewcu. Drukiem i nakładem drukarni Hartunga 1891. (Estr., II, 622. — Chojnacki, *op. cit.*, § 332). Egzemplarz ten, według Chojnackiego, znajduje się w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, w Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, w Bibl. Uniwersyteckiej w Toruniu, w Bibl. Parafialnej w Cieszynie oraz w Bibl. Muzeum w Szczytnie. Edycję tę posiada również Bibl. Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie.

[32] Na końcu książeczki podano: „Drukiem drukarni Tow. Domu Narodowego (P. Mitręga) w Cieszynie". Edycja ta nie mogła zostać objęta bibliografiami Estreichera i Chojnackiego. Znany mi z autopsji egzemplarz znajduje się w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego.

[33] Przekład polski porównywałam z oryginałem i z jedynym dostępnym mi XVIII-wiecznym tłumaczeniem francuskim: *Le Voyage du Chrétien vers l'Éternité bienheureuse.* Seconde partie qui contient *Le Voyage de la Chrétienne avec ses enfants.* Par Jean Bunian ministre anglois. Traduit sur la traduction allemande de M. Christof Mathieu Seidel [...]. Halle 1764. Tłumacz polski oczywiście nie mógł posługiwać się tą edycją, ponieważ jest ona późniejsza od jego przekładu. Warto wszakże odnotować zbieżność niektórych przypisów występujących w tej wersji francuskiej i tłumaczeniu polskim, a nie istniejących w oryginale. Sprawę tę pozostawiam nie wyjaśnioną, ponieważ nie jest ona najistotniejsza dla rozważań niniejszego szkicu.

kim był autor angielski, i oczywiście podkreślił przydatność utworu dla utwierdzenia jego czytelników w religii chrześcijańskiej. Szlachcic litewski nie był wszakże zbyt pewny swych umiejętności translatorskich, o czym świadczą następujące słowa przedmowy:

> Co się czytelnikowi biegłemu w językach cudzoziemskich i doskonałemu wersatowi w macierzystym nie podoba w polszczyźnie lub w zawiłym sensie, niech umiejętnością lepszą poprawi, wyrozumieniem głębszym errory skorriguje, w prostość i elegancji przyda, a nie próżnym cenzury okiem cudzą pracę nicuje. Bo łatwiej krytykować, aniżeli poprawować. O nieuważnych i powierzchownych czytelników nie dbam, jako jubiler o kowalów, którzy misterną robotę jego częstokroć ganią, a sami i w grubym rzemieśle swoim nic nie umiejąc, nawet gładkiej podkowy ukuć.

Tłumaczenie to nie spotkało się, przeciwnie niż wersja Cedrowskiego, z aprobatą edytorów XIX-wiecznych, następne bowiem wydanie z r. 1897 i jego jeszcze jedno wznowienie z r. 1899 nosiły na karcie tytułowej następującą uwagę: „Podług niemieckiego i podług starodawnego niezdatnego polskiego wydania na nowo wydał O[tto] Gerss, wysłużony superintendent w Królewcu" [34]. Ponadto część pierwsza i druga ukazały się w skróconej wersji w Rydze w roku 1881[35]. Edycje ryskie, zarówno z r. 1878 obejmująca część pierwszą, jak i następna zawierająca część pierwszą i drugą, drukowane były przez F. Klöppela w Eisleben, miejscowości znajdującej się koło Halle i należącej do r. 1918 do Saksonii pruskiej.

O tym, że Klöppelowie wydawali książki w języku polskim, a także w gwarze mazurskiej, świadczy edycja innego utworu Bunyana, pt. *Ta Swenta Woyna, prowadzona od Pana Boga przeciwko Diabłowzy. Albo: Utrata i Nazatwigranie tego Mnasta Człowzeci-Dusi.* „Od Jana Buniana [...]". Książka ukazała się w r. 1900, złożona szwabachą w oficynie drukarskiej Augusta Klöppela. Jest to przekład na gwarę mazurską *The Holy War* — alegorycznego utworu, który ukazał się w oryginale w r. 1682, a opowiadał o podbiciu przez Diabolusa miasta Mansoul [36] i jego odkupieniu przez Emanuela. W opowieść tę wpisał Bunyan jeszcze raz dzieje swego nawrócenia oraz liczne aluzje do ówczesnych wydarzeń historycznych. Karta tytułowa edycji z Eisleben informuje, że książka

---

[34] *Podróży pielgrzymujących do góry Zion, czyli do zbawiennej wieczności, opisanej przez Jana Buniana, część wtóra.* Która w sobie zawiera *Podróż Chrześcijanki i dziatek jej [...].* Z 9 obrazkami. Drukiem i nakładem Hartungskiej Drukarni, Królewiec 1897 (toż: 1899) (Estr. II, 622. — Chojnacki, *op. cit.*, § 338, 339). Egzemplarze z r. 1897 znajdują się według Chojnackiego w Bibl. Uniwersyteckiej w Toruniu oraz w Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, a jedyny egzemplarz z r. 1899 jest w posiadaniu Jerzego Heczki (Czechosłowacja). Jednakże w olsztyńskiej Bibl. Ośrodka Badań Naukowych napotkałam jeszcze 2 egzemplarze edycji z 1899 roku.

[35] *Książeczka podręczna Chrześcijanina na drodze do nowej ojczyzny.* Cz. 1—2. Ryga 1881 (Chojnacki, *op. cit.*, § 337).

[36] *„Mansoul"* (ang.) — dusza człowiecza.

wydana została w języku niemieckim przez chrześcijańskie stowarzyszenie i została przełożona na „staropruską mowę" przez górnika Jakuba Szczepana mieszkającego w Herne w Westfalii. Wydał on ją z własnej inicjatywy i zamierzał rozesłać na cały świat, jak informuje na końcowej stronicy [37].

O czym to wszystko świadczy? I owe polskie XVIII-wieczne, XIX-wieczne oraz XX-wieczne edycje pierwszej i drugiej części *The Pilgrim's Progress*, i przekład *Tej Swentej Woyny* dokonany, jak należy przypuszczać, z niemałym trudem i żarliwym apostolskim zapałem przez westfalskiego górnika pochodzącego z ziemi mazurskiej, pragnącego oświecić oraz zbudować swoich współziomków? [38] Książki Bunyana, a szczególnie *The Pilgrim's Progress*, uznane zostały na ziemiach etnicznie polskich za popularną lekturę religijną, zgodnie zresztą z intencjami autora angielskiego, który pisał owe utwory ku zbudowaniu swoich skromnych współziomków i cel ten osiągnął. Książka *The Pilgrim's Progress* przełożona została na niemal wszystkie języki świata [39]; gdziekolwiek istniały gminy protestanckie i dokądkolwiek docierali protestanccy misjonarze, tam czytywano *Biblię* i alegoryczną opowieść skreśloną przez pastora z Bedford. Dodajmy jeszcze, że tłumaczenie Cedrowskiego było szóstym przekładem utworu na język obcy (po francuskim, niemieckim, walońskim, flamandzkim i szwedzkim) [40], a w dodatku tłumaczeniem pełnym i udanym, choć oczywiście nie całkowicie adekwatnym z punktu dzisiejszego rozumienia sztuki translatorskiej.

Na dokładny filologiczny przekład polski, oparty po raz pierwszy na tekście oryginału, trzeba było czekać niemal 300 lat. *Wędrówka pielgrzyma*, obejmująca zarówno część pierwszą jak drugą, ukazała się w Warszawie w r. 1961 w tłumaczeniu Józefa Prowera i wydana została staraniem Prezydium Rady Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego. W krótkiej *Przedmowie wydawcy* zaznaczono, iż daje się czytelnikom „najwier-

---

[37] „Przetłomacona na Polski-jenzik w Staro-Pruski-Mowzie od Gornika Jacuba Szczepana w Mnesćie Herne. Westfahlach. On ïo sam ieden widaie i Rossiła na czałi Swat". (Zob. Chojnacki, *op. cit.*, § 340). Edycji tej 1 egzemplarz znajduje się w Bibl. Instytutu Badań Literackich PAN, a 2 dalsze w olsztyńskiej Bibl. Ośrodka Badań Naukowych.

[38] Po roku 1870 utworzyło się w Westfalii wielkie skupisko polskiej emigracji zarobkowej, pochodzącej głównie z Poznańskiego, Pomorza, Śląska, Warmii i Mazur. Ukazywała się tam lokalna prasa w języku polskim. Przed r. 1914 istniało w Westfalii i Nadrenii 70 polskich księgarń. Wydawano w nich lub sprowadzano do nich liczne poradniki, broszury z zakresu historii Polski, utwory dewocyjne oraz popularne romanse w tanich edycjach. W latach 1913—1914 działało w Herne 10 bibliotek, mających 367 czytelników i dysponujących 2454 książkami. Zob. J. Wróblewski, *Z dziejów książki polskiej w Westfalii i Nadrenii*. „Roczniki Biblioteczne" 1971, z. 1—2.

[39] W Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie znajduje się np. tłumaczenie z r. 1860 utworu Bunyana na język litewski.

[40] Zob. Weintraub, *op. cit.*, s. 411.

niejszy przekład tego klasycznego dzieła literatury ewangeliczno-chrześcijańskiej", natomiast *Uwagi wstępne* przedrukowano bez zmian ze skróconej popularnej edycji cieszyńskiej z roku 1907. W roku 1963, również w Warszawie, ukazało się tłumaczenie *The Holy War*, pt. *Dzieje duszy ludzkiej*, dokonane również przez Prowera i z *Przedmową wydawcy*, w której czytamy:

> Oddajemy więc tę książkę — po raz pierwszy w polskim tłumaczeniu — naszym czytelnikom z modlitwą, aby stała się im wielkim błogosławieństwem.

Wspomniane przekłady na pewno zainspirowane zostały stale wzrastającym po drugiej wojnie światowej zainteresowaniem klasyką angielską i coraz pełniejszą znajomością literatury anglosaskiej w naszym kraju. Starannie tłumaczone i pięknie wydane książki wskazują, że doceniono literackie walory utworów Bunyana, uznając jednocześnie ich funkcje duszpasterskie.

W ojczyźnie Bunyana powieść *The Pilgrim's Progress* może być uważana aż do końca XIX w. za jedną z najpopularniejszych książek. Jeśli w XVII i XVIII w. czytana była przede wszystkim przez angielskich nonkonformistów i stanowiła wówczas literaturę nieco niższego obiegu, to w w. XIX, podobnie jak u nas dopiero w r. 1961, wyraźnie już została uznana za arcydzieło. Dzisiejsze zainteresowanie badaczy ze świata anglosaskiego alegorią Bunyana, różnorakie próby nowego odczytania i zinterpretowania utworu świadczą o miejscu autora w historii piśmiennictwa angielskiego. Dyboski zauważył w r. 1909, iż *The Pilgrim's Progress* zna każdy Anglik umiejący czytać i że opisane w książce postacie oraz zdarzenia weszły w język i wyobraźnię tak ludzi wykształconych jak nieuczonych, stając się niemal przysłowiowymi. Aluzje zarówno do *Biblii* jak i do figur Bunyanowskich są dla każdego Brytyjczyka całkowicie zrozumiałe [41].

Tak było w r. 1909; dziś szeroka znajomość alegorii Bunyana na pewno nie jest aż tak znaczna, podobnie zresztą jak i *Pisma świętego*. A przecież niedawno właśnie telewizja brytyjska zaprezentowała sztukę kukiełkową opartą na wątku *The Pilgrim's Progress*, przypominając Anglikom o XVII-wiecznej wędrówce Chrześcijanina do „Miasta Niebieskiego", a na festiwalu teatralnym w Edynburgu w r. 1975 powodzeniem cieszył się *musical* oparty na powieści Bunyana [42]. Świadczy to nie tyle o budujących, co atrakcyjnych dla widzów wątkach i motywach owego utworu, podczas gdy u nas nie nastąpiło tak wyraźne rozdzielenie dydaktycznej i czysto literackiej funkcji tej alegorii.

Jakkolwiek zresztą miałaby się rzecz dzisiaj z duszpasterskimi walo-

---

[41] Dyboski, *op. cit.*, s. 338—339.

[42] Zob. C. Oliver, *Edinburgh: Official Programme*. „Plays and Players" 1975, November.

rami utworu, pozostaje faktem, że XVII-wieczna książka purytańskiej Anglii była do niedawna jedną z najbardziej czytywanych książek literatury światowej. Przekłady jej na język polski nie stanowią wyjątku, lecz potwierdzają regułę: tak u nas jak i w innych krajach opowieść ta stała się przede wszystkim ważną pozycją religijnej literatury popularnej i ludowej. Uznając tę jej właśnie skromną z pozoru funkcję — nie należy zapominać, że mamy do czynienia z arcydziełem.